ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 19. Poznań w sobotę dnia 11 maja 1867. № 19.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Józef Mroziński, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal. na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2\frac{1}{2}$ sgr.

TREŚĆ.

Protokół

trzeciego posiedzeniu Zarządu Centralnego Towarzystwa Gosp. dla W. Ks. Poznańskiego.

Porządek dzienny.

1. Przeczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Zarządu.
2. Sprawozdanie Prezesa z spraw załatwionych i wykonanych uchwał od ostatniego posiedzenia Zarządu.
3. Sprawozdanie Skarbnika ze stanu kasy Centr. Tow. Gosp., a w szczególności co do zaległości od Tow. rol. filialnych, tak z roku przeszłego, jako i z piérwszego półrocza r. b.
4. Sprawozdanie ze stanu finansowego Ziemianina za kwartał przeszły i ze stanu abonamentu na kwartał bieżący. Ref. P. Buchowski.
5. Kwestya firmy nakładowéj Ziemianina. Ref. P. Cegielski.
6. Sprawozdanie, dotyczące kwestyi manuskryptu, nadesłanego przez P. Stanisława Sczanieckiego.
7. Kwestya druku dzieła Professora Dr. Kühne, celem zbadania, o ile druk dzieła tego postąpił. Ref. P. Mrowiński.
8. Kwestya dzieła, wydanego dawniéj przez Zarząd Centralny pod tytułem: O hodowli owiec przez Mentzla, tłomaczonego przez akademików w Proszkowie. Referent P. Mrowiński w porozumieniu z P. Mrozińskim.
9. Kwestya ostatecznego przyjęcia zadań wydziałowych, wychodzących z ramienia Zarządu, a proponowanych przez dwóch członków komisyi, wybranych do zbadania takichże zadań. — Ref. P. Jackowski.
10. Kwestya zawiązania Tow. rol. dla powiatu Ostrzeszowskiego, podjęta na podstawie pisma od Tow. rol. filialnego Pleszewsko-Ostrzeszowskiego z dnia 28 marca r. b. Referent P. Cegielski.
11. Kwestya wystawy bydła rozpłodowego na jarmarku gostyńskim. Ref. P. Cegielski.
12. Kwestya Stacyi Chemicznéj w związku z zamiarami i wnioskiem Towarzystwa rolniczo- przemysłowego w Gostyniu z daty 10 grudnia r. z. Referent P. Buchowski.
13. Wniosek P. Szczawińskiego, tyczący się rozpowszechnienia jedwabnictwa, resp. drzéw morwowych. Ref. P. Łubieński.
14. Uchwalenie przedmiotów, które mają być przedłożone na wspólném posiedzeniu Zarządu z delegatami od Towarzystw rol. filialnych na podstawie projektów, poczynionych przez wszystkich członków Zarządu, i wyznaczenie terminu dla tegoż posiedzenia.
15. Wnioski Członków Zarządu.

Działo się w Poznaniu na posiedzeniu Zarządu Centraln. Tow. Gosp. dla W. Ks. Poznańskiego dnia 4 maja 1867.

Obecni: Prezes P. Dr. Cegielski i Członkowie Zarządu PP.: Chłapowski, Buchowski, Jackowski, Łubieński, Kurnatowski, Mrowiński, Wolniewicz.

Prezes zagaja posiedzenie, poczem oświadcza, że odebrał pismo od podskarbiego P. Hr. Kwileckiego, donoszące, że z przyczyny odwiedzin właściciela słynnéj owczarni, Barona Maltzana z Lentschow, na posiedzenie przybyć nie może, w skutek więc tego przy punkcie 3 porządku dziennego sam go zastąpi. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia

Zarządu z d. 20 lutego i przyjęcia tegoż, jako téż porządku dziennego dla obrad dzisiajszego posiedzenia, przesłanego poprzednio w odpisie dla informacyi wszystkim członkom Zarządu, przystąpiono następnie do załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

Co do punktu drugiego, zawezwał Prezes Sekretarza Zarządu do odczytania sprawozdania z wykonanych uchwał od ostatniego posiedzenia; sprawozdanie to brzmi dosłownie:

1. Dnia 21 lutego wystósował P. Buchowski podług danego mu polécenia odezwę w sprawie walnego zebrania w Szwedt, którą Zarząd niezwłocznie kazał na koszt Towarzystwa zamieścić w Dzienniku Poznańskim.

2. W skutek odpowiedzi P. Moszczeńskiego w kwestyi wystawy bydła i koni w Gnieźnie z d. 20 lutego r. b. zawezwano tegoż dnia 21 lutego roku b., jako téż dawniejszego przewodniczącego w komisyi wybranéj do urządzenia takowéj wystawy, Pana Hr. Ponińskiego, o zwrócenie odnośnych akt i protokółów, co téż dnia 26 lutego r. b. nastąpiło.

3. W téj saméj kwestyi zawezwano następnie P. Szczanieckiego do zajęcia się wystawą w Gostyniu przy sposobności jarmarku jesiennego. W skutek téj rezolucyi odebrano odpowiédź, która będzie przedłożona przy właściwym punkcie porządku dziennego.

4. Dnia 22go marca 1867 roku wystósowano pismo do P. Stanisława Sczanieckiego w kwestyi Towarzystwa rolniczego na powiat Ostrzeszowski. Odpowiédź na to pismo nadeszła d. 28 marca (Nr. 206 Dziennika spraw bieżących) i przedłożoną również będzie przy właściwym punkcie porządku dziennego.

5. Dnia 24 marca wystósowano okólnik do wszystkich siedmiu Dyrekcyi Tow. rol. filialnych, wyjaśniający powody zaprowadzenia jednakiego sposobu składkowania we wszystkich Towarzystwach, wraz z propozycyą co do normy samychże składek.

6. Dnia 8 kwietnia rozesłano odezwę do siedmiu Dyrekcyi Towarz. rol. filialnych, dotyczącą kwestyi drenowania, przyczem załączone zostały w odpowiedniéj liczbie dla każdego Towarzystwa formularze do wypełnienia.

7. Dnia 15 kwietnia wystósowano pismo do Pana Szczawińskiego z Brylewa w kwestyi wspólnéj polskiéj terminologii w owczarstwie z prośbą, aby się pod tym względem porozumiał z P. K. Sczanieckim i o skutku tego porozumienia doniósł Zarządowi.

Dnia 17 kwietnia 1867 roku nadesłano Dyrekcyom Tow. rol. filialnych zadania wydziałowe, postawione w trzech wydziałach przy sposobności walnego zebrania z d. 18 grudn. r. z.; zadania dla wydziału leśnego przesłano już pierwéj d. 15 lutego roku b. na ręce przewodniczącego w tymże wydziale P. Trąmpczyńskiego.

Ponieważ przy punkcie powyższym nikt nie zabiéra głosu, przeto Prezes przechodzi do punktu 3 porządku dziennego i składa sprawozdanie nasamprzód ze stanu obecnego kasy, następnie z wpływów od Towarzystw za r. 1866. Sprawozdanie ze stanu kasy wykazuje, że remanent wynosi 154 tal. 27 srb. 1 fen., od Towarzystw zaś filialnych wpłynęło podług conto osobno prowadzonego dla każdego Towarzystwa:

I. Z Tow. rol. połącz. powiatów półn.
za 1 semestr 1866 r. 11 tal. 18 srb. — fen.
reszty za rok 1866 . 69 — 7 — 11 —
razem . . . 85 — 25 — 11 —

II. Z Tow. rol. przem. w Gostyniu:
za I semestr 1866 . 79 — » — » —
reszty za rok 1866 . 54 — 20 — » —
razem . . . 133 — 20 — » —

III. Z Tow. rol. pow. Odolanow. i Pleszewskiego:
za I semestr 1866 . . 5 — 20 — » —
reszty ⅓ składek za r. 1866 7 — 20 — » —
razem . . . 13 — 10 — » —

IV. Z Towarzystwa pow. Mogilnickiego:
za I semestr 1866 . 15 — » — » —
reszty za rok 1866 . 15 — » — » —
razem . . . 30 — » — » —

V. Z Tow. rol. Poznańsko-Szamotulskiego:
za I semestr 1866 . 80 — » — » —
reszty za rok 1866 . 80 — » — » —
razem . . . 180 — » — » —

VI. Z Tow. rol. Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego:
za I semestr na poczet
⅓ składek za r. 1866 . 60 — » — » —

VII. Z Towarzystwa pow. Inowrocławskiego za rok 1866 nic nie nadesłano.

W skutek powyższéj relacyi uchwala Posiedzenie na wniosek P. Wolniewicza, aby Zarząd monitował obadwa na końcu wymienione Tow. filialne o nadesłanie niezwłoczne zaległości, a prócz tego, aby wystósował wezwanie do wszystkich Towarzystw o danie wyjaśnień Zarządowi co do wpływów za rok 1866, tak tych, które powinny były nastąpić, jako téż tych, które istotnie nastąpiły, a to celem wybadania, o ile fundusz właściwy, stanowiący jednę trzecią składek kas filialnych, wpłynął za rok miniony do Kasy Centralnéj. Prócz powyższego sprawozdania przedkłada jeszcze Prezes Posiedzeniu asygnatę na 25 tal. z obiegu wywołaną, a zatém bez wartości, a przekazaną przy oddaniu kasy obecnemu Zarządowi przez dawniejszego podskarbiego P. Dr. Szafarkiewicza. Po dłuższéj nad tą kwestyą dyskusyi stanowi Posiedzenie, aby w obec faktycznego położenia rzeczy i trudności w wyśledzeniu strony odpowiedzialnéj, sumę tę podać do ubytku, a zarazem obecną uchwałą poddać pod zatwiérdzenie przyszłemu walnemu zebraniu.

Przy punkcie czwartym porządku dziennego oświadcza P. Buchowski jako referent, że dochód z Ziemianina za piérwszy kwartał, i to z prenumeraty 409 exemplarzy, expedyowanych przez pocztę, i za 10 exemplarzy przesełanych pod przepaską do Galicyi, wynosił ogółem 343 tal. 5 sgr. » fen.
rozchód zaś . . 342 — 24 — 3 —
pozostaje więc . » tal. 10 sgr. 9 fen.

Rozchód stanowiły wydatki na druk, pisma, książki, pensye dla korektora i sekretarza redakcyi i t. d.

Spółpracownikom przesełano bezpłatnie pod przepaską 35 exemplarzy i 6 exemplarzy w zamian redakcyom pism rolniczych.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania uchwala Zarząd, aby nadal pozostawić liczbę 700 drukujących się teraz exemplarzy dla utrzymania i zachowania kompletu rocznika Ziemianina, i przyjmuje wniosek P. Jackowskiego, popiérany przez P. Wolniewicza, „aby Redakcya Ziemianina była upoważnioną do zdawania sprawozdania przy końcu półrocza co do prac wykonanych i nadesłanych przez współpracowników, którzy się do tego zobowiązali.“

W kwestyi następnéj, a 5téj porządku dziennego, stanowi Posiedzenie, aby dotychczasowa firma nakładowa Ziemianina zamienioną była z początkiem przyszłego kwartału na następującą:

„Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; nakładzca odpowiedzialny Józef Mroziński i t. d.“

Przy sposobności punktu 6 porządku dziennego P. Mrowiński, odwoławszy się na swe dawniéj już wyrażone zdanie w téj kwestyi, wnosi, aby Zarząd spowodował PP. Szczanieckiego, Sypniewskiego i Wolniewicza, piérwszego jako autora, dwóch drugich jako znawców, do wspólnego naradzenia się i porozumienia tak względem zmian w rękopiśmie, jakieby za potrzebne uznane zostały, jako téż względem sposobu i warunków wydania tegoż dziełka.

Zarząd przychyla się do tego wniosku, a zarazem poleca P. Wolniewiczowi, aby na przyszłém posiedzeniu z całéj téj czynności i jéj rezultatu zdał Zarządowi sprawę.

Co do punktów 7 i 8 porządku dziennego oświadcza P. Mrowiński co do piérwszego, że z przyczyny rozmaitych przeszkód technicznych druk dzieła Dr. Kühna dopiéro w tych dniach się rozpocznie, ale oraz za kilka tygodni wykończony być ma; co do drugiego wyjaśnia stosunek dawniejszego nakładu i obecnego wydawnictwa tłomaczonego dzieła Mentzla: „O hodowli owiec.“

W kwestyi piérwszéj postanawia Zarząd, aby P. Wolniewicz, na którego ręce akademicy w Proszkowie tłomaczenie powyżéj wymienionego dzieła nadesłali, doniósł Zarządowi Towarzystwa Bratniéj Pomocy, zawiązanego przez tychże akademików, o zabiegach w téj sprawie przez Zarząd Centralny poczynionych i o skutku tychże, a zarazem oświadczył, że po zrealizowaniu funduszu za manuskrypt, nabyty przez P. Żupańskiego, Zarząd tenże niezwłocznie do kasy Towarzystwa Bratniéj Pomocy odeśle. W kwestyi drugiéj poleca Zarząd P. Mrowińskiemu, aby wszedł w układy z księgarzami poznańskimi o nabycie 800 exemplarzy drugiego nakładu dzieła: „O hodowli owiec,“ będącego obecnie w posiadaniu Zarządu, zastrzégając pomiędzy innemi, aby celem jak najogólniejszego rozpowszechnienia tego tak użytecznego dzieła cena sklepowa w przyszłości nie przechodziła talara.

Następnie przy punkcie dziewiątym uchwala Zarząd, aby z zadań, proponowanych przez dwóch członków Komisyi na przeszłém posiedzeniu, zatrzymać zadania dla Wydziałów Ogólnego i Chowu Inwentarza w obecnéj formie, zadanie zaś dla Wydziału Rolnego, a dotyczące drenowania, jako zbyt ogólne, zamienić na następujące:

„Jakie są przyczyny, że dotąd u nas w Księstwie drenowanie w tak małych rozmiarach jest zaprowadzone, i jakie są sposoby rozpowszechnienia téj melioracyi?“

Zadania te, jako przez Zarząd postawione, mają być niezwłocznie Towarzystwom filialnym dla ich wydziałów do opracowania rozesłane.

W kwestyi, będącéj pod numerem dziesiątym porządku dziennego, dotyczącéj powiatu Ostrzeszowskiego, odłączonego od teraźniejszego Towarzystwa roln. Pleszewsko-Odolanowskiego, postanowiono, aby Zarząd zapytał P. Sulimierskiego z Domanina pod Kępnem: czy w odłączonym powiecie Ostrzeszowskim zawiązało się na nowo, resp. istnieje dawniejsze Towarzystwo rolnicze, i czy takowe, jeśli istnieje, chce być uważane za filią Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Przy punkcie jedenastym porządku dziennego, po złożeniu przez Prezesa referatu z uchwał zapadłych na posiedzeniu komisyi urządzającéj wystawę koni i bydła rozpłodowego dla powiatów południowych, a zakomunikowanych Zarządowi przez P. Szczawińskiego z Brylewa, oświadcza Posiedzenie co następuje:

a) Że Zarząd uważa się zgodnym z zapatrywaniem się Komisyi co do zmiany nazwy wystaw, na nazwę targów na inwentarz rozpłodowy.

b) W skutek żądania Komisyi, ażeby targi na inwentarz rozpłodowy w Gostyniu nie jesienią, lecz na wiosnę na św. Józef się odbywały, zamiérza Zarząd na przyszłém walném zebraniu wnieść o modyfikacyą uchwały, zapadłéj na posiedzeniu Wydziału Chowu Inwentarza, przy sposobności walnego zebrania 1865 r., a to w ten sposób, aby ustanowione natenczas wystawy, a teraz targi, nie odbywały się dla względów praktycznych corocznie w Gnieźnie i w Gostyniu, lecz kolejno, jednego roku w Gnieźnie, drugiego roku w Gostyniu, i to obadwa na wiosnę. Gdzie się ma koléj rozpocząć, walne zgromadzenie postanowi.

c) Żądane zbiéranie podpisów po Towarzystwach filialnych, „ile i jakie exemplarze kto dostawić zamyśla,“ uważa Zarząd z swéj strony za nieodpowiadające celowi i za zbyteczne.

d) Co do żądanéj przez komisye zapomogi od Towarzystw filialnych na urządzenie targów na inwentarz rozpłodowy, rzecz tę przedłoży Zarząd Delegowanym od Tow. filialnych przy sposobności wspólnego posiedzenia tychże z Zarządem, celem wysłuchania ich zdania pod tym względem.

W kwestyi stacyi chemicznéj, (punkt 12 porządku dziennego), referent P. Buchowski po zdaniu swéj opinii w téj sprawie i wysłuchaniu takowéj ze strony Posiedzenia stawia wniosek: „aby Prezes w imieniu Zarządu wyłuszczył rozebrane w ogólnéj dyskusyi nad tym przedmiotem powody, dla których tenże wniosków Towarzystwa przemysłowo-rolniczego w Gostyniu, objętych pismem z dnia 10 grudnia r. z. popiérać nie może. Gdyby Dyrekcya rzeczonego Towarzystwa odpowiedzią tą nie widziała się być zadowolnioną, natenczas na jéj życzenie sprawa ta ma być przedłożoną przyszłemu Walnemu Zebraniu Centralnego Tow. Gospodarczego.“ Zarząd wniosek ten przyjmuje.

Przy sposobności punktu trzynastego wnosi P. Łubieński jako referent, na co się posiedzenie zgadza, aby Zarząd odpisał P. Sczawińskiemu, iż z przyczyny, że w W. Ks. Poznańskiém zbyt mało jest hodujących dotąd drzewa morwowe i jedwabniki, i że prosperowanie téj gałęzi hodowli jest w tutejszym klimacie i tutejszych stósunkach nader problematyczne, nie może Zarząd pod obecnemi okolicznościami doradzać utworzenia filii Towarzystwa Hodowli Jedwabnic; sądzi przecież Zarząd, że jeżeli rzecz ta może mieć u nas przyszłość, to poruszenie téj myśli tak przez P. Sczawińskiego, jak przez niniejszą uchwałę, na teraz za dostateczne uważać należy. Przy sposobności téj kwestyi zabiéra daléj głos Pan Kurnatowski i oświadcza, że w czasie swego pobytu na akademii rolniczéj w Hohenheimie miał sposobność zapoznać się

z tą gałęzią przemysłu w Niemczech południowych, i że już natenczas powziął to przekonanie, że w naszym klimacie i w naszych stosunkach hodowanie jedwabnic więcéj uważać można jako rozrywkę, aniżeli jako przynośne i mające stałą podstawę przedsięwzięcie.

Odnośnie do punktu cztérnastego porządku dziennego, a dotyczącego uchwalenia przedmiotów mających być przedłożonemi Delegowanym od Dyrekcyi Tow. filialnych, stawiają następujące wnioski:

I. Prezes:

1, Aby jako przedmiot główny do wspólnych obrad z Delegowanymi położyć na porządku dziennym kwestyą jednakowéj i proponowanéj już piśmiennie normy składkowania.

2, Aby każdy z delegowanych przybył na posiedzenie zaopatrzony w jeden exemplarz ustaw swego Towarzystwa, oraz w instrukcye od odpowiednich Dyrekcyi, czy i w których punktach sprzeciwiają się przepisy ustaw Tow. filialnych przepisom takichże ustaw Centralnego Towarzystwa, i jakie zmiany każda odpowiednia Dyrekcya Towarzystwu swemu zaproponować zamiérza, aby się stało zadosyć postanowieniu § XI Nr. 1 ustaw Tow. Centralnego z r. 1866.

3, Aby Zarząd za pośrednictwem delegowanych wezwał Dyrekcye filialne:

a) O przyjęcie jednakiéj tytulacyi władz zarządzających Towarzystwami, to jest: aby dla odróżnienia od nazwy Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego władze zarządzające we wszystkich innych Towarzystw nazywały się dyrekcyami.

b) ażeby z końcem roku kalendarzowego kończyły się sprawy każdego Towarzystwa rol. filialnego, i ażeby na ostatniém walném zebraniu składane były sprawozdania roczne i niezwłocznie wedle § XI Nr. 3 Ustaw Centralnego Towarzystwa przeséłane Zarządowi.

II. P. Buchowski.

1. Aby poruczoném było Dyrekcyom Tow. roln. filialnych przygotowywanie opinii dążącéj do rozdziału Towarzystw filialnych, składających się z kilku powiatów, już to na Towarzystwa powiatowe, już to na takiéż Towarzystwa z mniejszéj liczby powiatów składające się.

III. P. Mrowiński:

1. Aby podać Delegowanym kwestyą, jakie są środki spotęgowania czynności Towarzystw rolniczych.

2, Aby się zastanowić, o ile i gdzie byłoby na czasie zaprowadzanie Towarzystw roln. włościańskich w małych obrębach.

IV. P. Wolniewicz:

1. Aby podać Delegowanym pytanie: czy nie byłoby z korzyścią dla rozwoju i prac Towarzystwa Centralnego, oprócz walnego zebrania zwoływać raz jeszcze do roku i to w czasie Św. Jana wydziały wszystkich Towarzystw filialnych na posiedzenia celem wspólnych narad i odczytywania rozpraw, coby już od roku przyszłego nastąpić mogło.

2, Aby porozumieć się z Delegowanym od Dyrekcyi Towarzystwa Roln. Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego pod względem zapomogi, udzielonéj temuż Towarzystwu przez Naczelnego Prezesa W. Ks. Poznańskiego na stacyą buchajów, jak niemniéj z wszystkimi delegowanymi Towarzystw filialnych względem tym podobnych zapomóżek ze strony rządu wogóle.

Po dłuższéj dyskusyi wszystkie wnioski powyższe przyjęto, a nadto uchwalono, aby z każdéj Dyrekcyi Tow. filialnych zaprosić po jednym delegowanym. Jako termin na wspólne posiedzenie Zarządu z Delegatami wyznaczono dzień 27 czerwca 1867. Rezolucye te mają być niezwłocznie zakomunikowane przez Zarząd wszystkim Dyrekcyom filialnym, z wezwaniem, aby po wybraniu Delegowanych tymże stósowne wydały instrukcye.

Wkońcu, przy ostatnim punkcie porządku dziennego, P. Jackowski stawia dwa wnioski:

1, Aby Zarząd wystósował okólnik do Dyrekcyi filialnych, wzywający do tępienia połączonemi siłami szkodliwéj rośliny, znanéj pod nazwiskiem Starzec (Senecio gallicus Araix).

2, Aby jako zadanie do opracowania w wydziałach ogólnych przedłożyć Dyrekcyom Towarzystw filialnych ułożenie różnych dokładnych, tak pojedyńczych, jak podwójnych, ale uproszczonych szematów do rachunkowości gospodarskiéj, czego Wnioskodawca ze swéj strony chętnie się także chce podjąć.

Zarząd wnioski te przyjmuje, i poléca Wnioskodawcy zredagowanie stósownych okólników, poczem Prezes zamyka posiedzenie.

O potrzebie tępienia szkodliwéj rośliny znanéj pod nazwiskiem Starzec (Senecio gallicus Araix).

Okólnik Zarządu wydany do Dyrekcyi Tow. rol. filialnych.

Od lat kilku pojawiła się na polach naszych roślina Senecio gallicus Araix, wysokość jéj łodygi od 6—16 cali, liść strzępiasty puszkiem okryty, zielonawo śrebrzystego koloru, kwiat żółty zaczyna się rozwijać w maju, nasienie dojrzewa w czerwcu. Skąd i jakim sposobem nasienie téj rośliny do nas się dostało? dotąd nie docieczono, jedni utrzymują że je wiatry przyniosły ze wschodu, inni znowu że je z trawami sprowadziliśmy z południa. Już przed paru laty gdy tu i owdzie zaczęła się pokazywać ta roślina, słyszeliśmy głosy przestrzegające o szkodliwych następstwach z powodu szerzenia się téjże. Głosy te jak się zdaje przebrzmiały bez skutku; albowiem Senecio gallicus Araix, przenosząc swe nasienie za pomocą wiatru coraz to w dalsze okolice, zalega dzisiaj nietylko całe pola pastwiskowe, wycieńcza je, a odbiérając żyzność ziemi, zmniejsza pożywienie dla inwentarzy, ale krzewiąc się już i w zbożach, zagraża przy dalszych szerzeniu jéj sprzyjających okolicznościach, zniweczeniem w znacznéj części rachunków i nadziei gospodarza. Tępienie téj rośliny, czy to przez pielenie, czy to przez ścinanie jéj kwiatu w pojedyńczych miejscowościach, z powodu przenoszenia się jéj nasienia z powiéwem wiatru z miejsca na miejsce nie odnosi skutku, i tylko przez powszechne jéj niszczenie, radykalnie wytępioną być może.

Przewidując szkodliwe następstwa jakie z braku zabiegliwości naszéj wyniknąćby mogły, wzywamy Szanowne Dyrekcye jak najuprzejmiéj, ażeby zechciała w celu tępienia Senecio gallicus Araix zwrócić uwagę wszystkich członków To-

warzystwa, na ten niemałéj wagi przedmiot, aby ciż nietylko sami niszczyli tę roślinę, któréj żaden inwentarz nie spożywa, ale także zachęcali jeszcze wszystkich posiedzicieli każdy w swéj okolicy, do podjęcia pracy usuwającéj szkodliwe dla rolnictwa następstwa.

O składzie chemicznym i własnościach fizycznych ściółki leśnéj.

(Dokończenie).

Pozostaje nam jeszcze wziąć pod rozwagę materye organiczne. Stöckhardt wykazał w jednym morgu ziemi niewygrabionéj — aż do 20″ głębokości

154,310 funtów substancyi organicznych;

w tych znajduje się:

75,600 funt. części próchnicowych nierozpuszczalnych w wodzie,
9,360 „ „ rozpuszczalnych,
9,250 „ „ azotu,
reszta korzenie, gałęzie itp.

W jednym morgu ziemi wygrabianéj tylko 66,880 funtów;
w tych 30,600 funt. części próch. nierozpusz. w wodzie,
4,860 „ „ rozpuszczalnych,
5,267 „ „ azotu.

Nad ostatniemi połączeniami organicznemi zastanowimy się jeszcze poniżéj, mówiąc o własnościach fizycznych ściółki; tutaj pozostaje tylko nadmienić, iż produkta humifikacyi jako kwasy próchnicowe łączą się z mineralnemi częściami ziemi w sole pokarmowe. Według doświadczeń Rieslera działają kwasy humusowe nadzwyczaj silnie-rozczyniająco na krzemionkę, fosforany i wapno minerałów, w każdym razie silniéj, niż woda, nasycona tylko kwasem węglowym; zdaje się, iż w normalnym stanie wilgoci ziemi tworzą się z próchnicy szczególniéj: kwas krenowy i apokrenowy, które podobne wywołują skutki.

Opisawszy szczegółowo metodę poszukiwań i rozbioru chemicznego ziemi piaszczystéj, ograniczę się w sprawozdaniu mojém o drugiéj części pracy Stöckhardta, mającéj za przedmiot ziemię gliniastą, na ostatecznych wypadkach liczebnych rozbioru chemicznego i krótkim opisie miejscowości.

Poszukiwanie odbyło się na 3 parcelach ziemi równéj dobroci, w rewirze Wermsdorf:

na Iszéj ściółki od 42 lat nie grabiono,
na IIéj „ „ 30 „ „ „ „
na IIIéj ściółkę ustawicznie grabiono.

Ziemia na wszystkich gliniasta, zmieszana z piaskiem miernéj zwięzłości, lekko falująca. — Opis.

Parcela I. Drzewostan świérkowy 42-letni, powstały z obsiéwu, jednostajnie zwarty, w którym tu i owdzie znajdują się brzozy; powiérzchnia ziemi porosła mchami; warstwa próchnicy wysoka na 1¼″; pokrywa ciemno zabarwiona sięga do głębokości 2½″ — ztąd glina szarawo-żółta, ku spodowi coraz bardziéj zwięzła. Stopa □ wiérzchniéj pokrywy waży 365 gramów.

Parcela II. Drzewostan świérkowy 30-letni; powiérzchnia ziemi pokryta jednostajnie ściółką; warstwa próchnicy ⅞″ wysoka; pokrywa ciemno zabarwiona sięga do głębokości 1½ 1¾″, odtąd glina. Stopa □ wiérzch. pokrywy waży 440 gr.

Parcela III. Drzewostan dotychczasowy; brzoza z dębem, obecnie halizna; ściółkę zgrabiano corocznie; powiérzchnia ziemi porosła mchem i wrzosem; barwa ciemnawa sięga do głębokości ½ — 1″, odtąd glina. Stopa □ wiérzchniéj pokrywy waży 295 gramów.

Jeden mórg ziemi, aż do 20″ głębokości zawiéra	Połączeń rozpuszczalnych w kwasie solnym.						Połączeń rozpuszczalnych w wodzie.	Azotu.
	Potażu (K O)	Wapna (Ca O)	Magnezyi (Mg O)	Kw. krzem. ($S_1 O_3$)	Kw. fosfor. ($P O_5$)	Kw. siarkowy ($S O_3$)		
	funtów	fun.	fun.	fun.	funtów	fun.	funtów	funtów
na parceli I	12,840	7382	2758	5835	15,870	6625	27,540	42,385
„ „ II	14,590	9058	3218	5462	18,932	7020	26,280	46,530
„ „ III	10,973	6765	2765	7325	15,618	6665	18,540	40,845

Porównawszy liczby te, dostrzeżemy z podziwieniem, iż różnice w pokarmach roślinnych nie są tutaj tak wybitne, jak na ziemi piaszczystéj; daléj, że ziemia, 30 lat ochraniana, więcéj ich posiada, niż ziemia od 42 lat zapuszczona lasem.

Zjawisko to możnaby wytłomaczyć w sposób następujący. Ziemia gliniasta sama w sobie jest bogatszą w sole i połączenia rozpuszczalne, niż piasek; ulepszanie się więc piérwszéj opadami i rozkładem ściółki, w stosunku do zasobów piérwotnych, jest tutaj mniéj wyraźne i na pozór powolniejsze.

Przeczytawszy uważnie opis parceli I i II, przekonamy się, iż na piérwszéj powiérzchnia ziemi porosła jest mchami, podczas gdy na drugiéj zamiast owych znajdujemy pokład ściółki; przyjąćby można, iż osłona ziemi — skutkiem zwarcia, przerwanego zmieszaniem brzozy ze świérkiem, — w razie piérwszym nie była tak dokładną, jak w razie ostatnim, następnie więc produkcya i rozkład ściółki nie były na obu równe. Jeżeli niedogodność tę obserwacyi i rozbioru zobojętnimy w ten sposób, iż średnicę wypadków parceli I i II przyjmiemy za liczbę normalną i przewyżkę w pokarmach roślinnych ziemi gliniastéj nie wygrabianéj nad wygrabianą porównamy z przewyżką ziemi, uzyskaną w ten sposób na ziemiach piaszczystych — z przewyżką, którą zawdzięczamy jedynie i niezawodnie opadom ściółki — natenczas zauważymy, iż wypadki dwóch tych rozbiorów więcéj zbliżone są do siebie, niż się spodziéwać należało.

Przewyżka na morgu ziemi	KO	CaO	MgO	SiO_3	PO_5	SO_3	Mat. org. rozpuszcz.	Nr. azotu.
	funtów							
piaszczystéj niewygrabianéj:	1845	1502	1027	112	654	628	4500	3983
gliniastéj niewygrabianéj:	2742	1455	223	1676	1783	157	8370	3612

Widzimy ztąd, iż ściółka ziemie gliniaste równie, a może i więcéj ulepsza, niż ziemie piaszczyste; dla piérwszych jednakże, w obec znakomitéj ilości zasobów piérwotnych, wygrabianie jéj nie tyle jest szkodliwe, ile dla ostatnich. Lecz i ziemie te, z przyrody swojéj urodzajne, wyczérpnąć się mogą nareszcie skutkiem ustawicznéj dewastacyi.

Jeżeli prognoza, którą stawił Liebig, dla niejednego systemu gospodarskiego jest prawdopodobną, natenczas, — nim się role w sposób nieumiejętny i nieprzezorny uprawiane wyjałowią, — wyczérpną się wprzód najproduktywniejsze lasy, z których ściółka trwale się pobiéra.

II. O własnościach fizycznych ściółki leśnéj i próchnicy.

Jeżeli w obfitym i nienaruszonym pokładzie ściółki uważnie jéj warstwom się przypatrzymy, znajdziemy w nich iglice i liście drzéw w najrozmaitszych stanach chemicznego procesu gnicia i butwienia. Podczas gdy wiérzchnie warstwy, powstałe z najnowszych opadów, mało się zmieniły, postąpił proces oxydacyjny w najgłębszych tak dalece, iż szczątków ściółki od zwykłéj próchnicy ściśle już odróżnić nie zdołamy. Ostatecznym produktem ściółki zawsze będzie próchnica, a że ostatnia tak pod względem chemicznym, jako i fizycznym dla ziemi leśnéj jest ważniejszą, zastanowimy się na miejscu tém przeważnie nad własnościami fizycznemi produktów powstałych z humifikacyi piérwszéj. Okazawszy wartość fizyczną próchnicy i zważywszy, jak ściśle zależną jest ilość jéj od początkowego materyału ściółki, potrafimy najlepiéj i bez uprzedzania się na korzyść lub niekorzyść niniejszéj kwestyi ocenić, jakie znaczenie ogólne posiada ściółka dla ziemi leśnéj, tyle bowiem uczy nas doświadczenie codzienne i proste spostrzeżenie, iż, wygrabiając ściółkę, grabimy z nią razem zapasy po latach kilku utworzyć się mającéj próchnicy.

Prócz stałych piérwiastków powietrza: kwasorodu i azotu, znajdują się w atmosferze drobne i nieraz zmienne ilości gazów, nader ważnych dla życia roślinnego. Rozmaite gatunki ziemi rozmaitą posiadają własność absorbowania tak kwasorodu, jak gazów tych i pary wodnéj, zapewne skutkiem téj absorbcyi innym jest skład powietrza, zawartego tak w ziemi, jak w atmosferze; a gdy w ostatniéj staranne rozbiory chemiczne wykazały ilość kwasorodu, chwiejącą się pomiędzy $20,_{099}$ a $20,_{387}$ %*) zawiéra powietrze, odcięte powiérzchnią ziemi, tylko: $11,_{47}$ %; że właśnie tutaj kwasoród w stanie czynnym, nazwany ozonem, — nad którym Schönbein w ciągu lat ostatnich tyle pięknych poczynił dostrzeżeń — najsilniéj bywa absorbowanym i najdzielniejszym jest czynnikiem oxydakcyi, nie ulęga wątpliwości.

Ziemia sucha mierną tylko posiada własność absorbowania kwasorodu powietrznego, wyższą daleko ziemia wilgotna, najwyższą zaś wilgotna próchnica. Wynikiem téj absorbcyi jest większe natężenie procesów oxydacyjnych w ziemi, szybsze rozkładanie się jéj organicznych i mineralnych części, a ztąd i większa jéj żyzność; bezpośrednie doświadczenia, które w tym kierunku podjęto, stwiérdziły, iż, przy równych zresztą okolicznościach, na ziemi, do któréj powietrze zewsząd ma przystęp, znacznie większy sprzęt się otrzymuje, niż na ziemi, do któréj przystęp ten jest utrudniony. Próchnica, prócz kwasorodu, najsilniéj z pomiędzy wszystkich substancyi ziemi wiąże gaz amoniakalny i parę wodną; piérwszy przemienia się z czasem w kwas saletrowy i jako taki, nie ulégając zbyt szybkiemu ulotnieniu, (co jest własnością amoniaku), dostarcza trwale ważnego pokarmu roślinom; równocześnie z amoniakiem absorbuje próchnica pewne ilości azotynu amonowego, który się tworzy podczas oxydacyi jéj powiérzchni. Gaz ten, jak to Böttger piérwszy wypowiedział i dowiódł experymentalnie, (patrz Poggendorfa: Roczniki fizyki i chemii tom CXVII,) tworzy się bez wyjątku przy każdym procesie gorzenia i w obecności powietrza atmosferycznego.

*) Minimum dostrzeżone nad brzegami Gangesu przez Pana Chérin. (porównaj Becquerel: Des climats et de l'influence qu'exercent les sols boisés et non boisés).

Ważniejszym jednakże przymiotem próchnicy jest hygroskopiczność jéj czyli zdolność wciągania wilgoci powietrznéj. Schübler, który fizyczne własności rozmaitych gatunków ziemi badał nadzwyczaj starannie, podaje następujące liczby:

100 części wysuszonéj ziemi wciągnęło pary wodnéj w ciągu 24 godzin, przy 15°—18° C.

piasek (kwarcowy)	= 0,0	części
piasek (wapnisty)	= 0,3	»
gips	= 0,1	»
ziemia gliniasta	= 3,6	»
czysta glinka	= 4,1	»
węglan wapna (sproszkowany) . .	= 3,1	»
próchnica	= 9,5	»
ziemia ogrodowa	= 4,5	»
2 gatunki roli	(= 2,3	»
	(= 1,9	»

Na piérwsze wejrzenie podpada tu wysoka hygroskopiczna własność próchnicy; jest ona w czasie posuchy powszechnéj bardzo ważnym przymiotem, nasycona bowiem parą wodną próchnica za najmniejszém zniżeniem się temperatury, które w ziemi roślinnéj skutkiem nocnego promieniowania dość często się wydarza, przywodzi ją do stanu płynnego i udziela z niéj część pewną korzeniom drzewa.

Własność kapilarnego nasycenia się wodą równie jest zależną od składu mechanicznego ziemi, jak własność jéj absorbcyjna. Tu znów próchnica wyprzédza inne substancye i rodzaje ziemi.

Według Schüblera: 100 części nasycają się

piasku (kwarc.) . .	25	częściami wody
piasku wapnistego .	29	» »
iłu	70	» »
próchnicy	190	» »

Własność zaś wysychania ziemi ma się prawie w stosunku odwrotnym. W ciągu 4 godzin wyparowała:

nasycona ziemia na 100 części swéj wody

piasek (kwarc.) . .	88,4	części
» (wapnisty) .	$75,_{9}$	»
ił	$52,_{0}$	»
dto	$45,_{7}$	»
próchnica	$20,_{5}$	»

W praktyce rzecz ma się cokolwiek odmiennie; uważamy powszechnie, iż ziemia bogata w próchnicę łatwiéj się osusza, niż ziemie gliniaste lub iłowate; pochodzi to ztąd, że ostatnie, posiadając powiérzchnią zwięzłą i spoistą, zamykają warstwy spodnie i utrudniają ich parowanie, które tylko przy ciągłym dostępie powietrza najskuteczniéj odbywać się może. W każdym razie piasek czysty łatwiéj się wysusza, niż piasek zmieszany z próchnicą. Podobnie jak próchnica, wiąże także i ściółka, — tak iglasta, jak liściasta, — swoją kapilarną i hygroskopiczną własnością wilgoć z dészczu i z innych opadów napowietrznych w ziemi; liść, przylégając do liścia, iglica do iglicy, tworzy przestwory kapilarne, w których woda długi czas się utrzymuje i powoli przesiąka w ziemię; suche listki bukowe w ten sposób utrzymać mogą 7 równoważników wody; iglice, — tak świérkowe, jak sosnowe, — 4 razy większą ilość wody, niż ich własna ciężkość wynosi. Jest to nader ważna okoliczność w miejscowościach falujących piaszczystemi wzgórzami lub wywyższeniami; uważamy, iż w miejscach takich dészcz gwałtowny, lecz nietrwały,

nie przesiąka do głębszych pokładów; spływa on w wydrążenia, tworząc rozliczne ścieki i strumyki; deszcz ten ginie bezskutecznie dla roślinności wysokopiennéj; ziemia, nasycona tylko do 1 lub 2 cali głęboko wodą, wysycha w następne kilka godzin, a podczas gdy okoliczne pola i ziemie próchnicowe po długiéj suszy na nowo się ożywiają, na nowo zdobią się zielenią, roślinność piaszczystych tych wyniesień wskazaną jest na dalsze półsenne wegetowanie. W miejscowościach podobnych jedyna ściółka i próchnica chwyta i utrzymuje dobroczynną wilgoć krótkiego, lecz rzęsistego deszczu. Lecz i dla płaszczyzn piaszczystych, zupełnie poziomych, ważną jest mechaniczna własność ściółki w regulowaniu ilości wsiąkającéj wody deszczowéj, tu bowiem pokłady przypowierzchniowe zbyt są przepuszczalne; obfity i długo trwający deszcz łatwo i szybko spłókuje ich pożywne rozczyny w głębsze, korzeniom drzewnym nawet niedostępne warstwy. Ściółka w razie takim rozdziela krople, a nasyciwszy się ich wilgocią, utrzymuje czas dłuższy stagnującą na powierzchni wodę i ułatwia jéj parowanie. Przesiąkanie wody nie jest tu tak nagłe i znaczne, rozpuszczone zaś pokarmy roślinne w większém skoncentrowaniu mają czas i możność utrzymania się w wyższych pokładach, w strefie korzeni roślinnych. Podczas gdy ściółka przyspiesza na powierzchni parowanie stagnującéj chwilowo, a tém samém i zbytecznéj wody, utrudnia ona parowanie, ztąd i wysychanie głębszych pokładów.

Koherescencya, (jak ją nazwał Schumacher,) czyli spoistość ziemi zależną jest od części gliniastych i próchnicowych, do składu jéj wchodzących, podczas gdy czysty piasek prawie żadnéj nie okazuje koherescencyi (0,00), posiada ją, według oznaczeń Schüblera, próchnica w znacznie wyższym stopniu (0,97). Koherescencya próchnicy wyższą jest także od piasku wapnistego, gipsu i ziemi ogrodowéj, ustępuje jednakże ziemi gliniastéj. Ztąd téż domieszanie jéj do ziemi piaszczystéj lub gliniastéj wręcz przeciwne wywiéra skutki; jak w razie piérwszym próchnica przyczynia się do większéj spoistości, tak w razie drugim do większéj sypkości gleby. Pewien stopień zwięzłości zawsze jest potrzebny, zazwyczaj mniéj więcéj piaszczystym ziemiom leśnym, zapobiéga on bowiem utworzeniu się wydmuchów i piasków lotnych, a ponieważ ziemi takiéj meliorować nie możemy nawozem gliny, nie powinniśmy przeszkadzać jéj naturalnéj melioracyi, która się odbywa rozkładem ściółki w próchnicę.

Co do zachowania się próchnicy i ściółki względem ciepła słonecznego posiadamy niedokładne fragmenta dostrzeżeń; z pięknych i uczonych prac Lesliego, Melloniego, Tyndalla, Knoblaucha, Magnusa i innych fizyków możemy wnosić, — powołując się na analogie, — o niektórych własnościach próchnicy, dedukcye jednakże tego rodzaju nie zastąpią całkowicie doświadczeń bezpośrednich, czynionych dotkliwém narzędziem przy rozmaitych gatunkach ziemi nad jéj promieniowaniem, przewodniczeniem, reflexyą i dyfuzyą ciepła.

Zbadanie termomultyplikatorem tych własności fizycznych ziemi rozjaśniłoby w niejedném jéj fizykę i stałoby się dla niéj tém, czem się stał rozbiór widmowy (Spectralanalyse) dla chemii nowoczesnéj.

Z dotychczasowych poszukiwań wiemy, iż oxydacya próchnicy uwalnia znaczną ilość ciepła; ztąd téż na wiosnę podziemne pąkówki roślin piérw się budzą i rozwijają w warstwie próchnicowéj, niż w ziemi ubogiéj w substancye organiczne.

Ciepło gatunkowe (spec. Wärme) próchnicy przeważa ciepło wszelkich innych rodzajów ziemi, jest ono znacznie wyższe, niż piasku, wapna i gliny.

Własność przewodniczenia ciepła, o ile mi wiadomo, jeszcze nie została w niéj ściśle oznaczoną; ze względów teoretycznych przyjąć można, iż próchnica do złych należy przewodników i ustępuje niezawodnie piérwszeństwa glinie, wapnu i czystemu piaskowi.

To, co wiemy z doświadczeń Schüblera o własnościach różnych gatunków ziemi: absorbowania ciepła promienistego, można streścić w następném. Schübler znalazł przy $+ 25^{0}$ Cels. temperatury powietrznéj.

temperaturę ziemi:	suchéj:	wilgotnéj:
żółtego piasku	$+ 44^{0},_{75}$	$+ 37^{0},_{25}$ C.
szarego piasku wapn.	$+ 44^{0},_{50}$	$+ 37^{0},_{38}$ »
chudéj żółtawéj gliny	$+ 44^{0},_{12}$	$+ 36^{0},_{75}$ »
tłustéj żółtawéj gliny	$+ 44^{0},_{50}$	$+ 37^{0},_{25}$ »
próchnicy czar.-szaréj	$+ 47^{0},_{37}$	$+ 39^{0},_{75}$ »
ziemi ogrodowéj . . .	$+ 45^{0},_{25}$	$+ 37^{0},_{50}$ »

Widzimy ztąd, że próchnica, zapewne z powodu swéj ciemnéj barwy, promieniami słonecznemi najlepiéj się ogrzéwa, ztąd téż ogólna temperatura w ziemi próchnicowéj znacznie jest wyższą, a minimum jéj nigdy do tego stopnia się nie zniża, co na innych rodzajach ziemi.

Własność promieniowania ciepła, którą próchnica w znacznym stopniu posiada, w części tylko zobojętnia wysoką jéj temperaturę, w promieniowaniu bowiem głębsze pokłady wielkiego udziału nie mają, a oziębienie się powierzchni nie dochodzi do znaczniejszych głębokości.

Skutkiem powyższych własności próchnicy, szczególniéj zaś procesu oxydacyjnego i złego przewodniczenia pokrywy, utrzymuje ziemia próchnicowa w zimie temperaturę statecznie wyższą, niż wszelkie inne ziemie; w lecie zaś, pomimo znaczniejszéj siły absorbcyjnéj ciepła słonecznego, nie rozpala się próchnica — posiadająca obfite zasoby wilgoci i szafująca niemi ekonomicznie — nigdy do tego stopnia, jak piaski łatwo wysychające; ztąd téż chwianie się temperatury, tak bardzo roślinności szkodliwe, mianowicie jéj nadzwyczajne minima i maxima (excessywne min. i max., jak je nazwał Humboldt), nie posuwają się w ziemi próchnicowéj nigdy do tego kresu, co na ziemiach ubogich w substancye organiczne.

Rozebrawszy i oceniwszy ważniejsze przymioty chemiczne i fizyczne ściółki, nie będziemy powątpiéwać o jéj doniosłém znaczeniu dla ziemi leśnéj. Jeżeli się często spotykamy z doktrynami, niejednego właściciela w błąd wprowadzić mogącemi, „że grabienie ściółki na lepszéj ziemi nie jest lasom szkodliwe,“ — powinniśmy się pytać, na czém się wspiérają. Jeżeli ktoś twiérdzi, „że grabił 10 lub 20 lat ustawicznie ściółkę, lecz nie uważał, iżby to zły wpływ na przyrost drzewa miało,“ — niczego jeszcze tem nie dowodzi. Przemiany w ziemi tak się odbywają powolnie, iż trzebaby przeżyć całe pokolenia, aby się na zwyczajnéj empirycznéj drodze spostrzeżeń o nich przekonać; wskazówki badań umiejętnych prędzéj i pewniéj na ślad nas prawdziwy napro-

wadzą, onym w razach takich więcéj zaufać trzeba, niż powiérzchownemu sądowi.

Przypuszczam, iż każdy właściciel umie sobie zdać sprawę z tego, co zamiérza i do czego zdąża w swojém gospodarstwie; — jeżeli więc z lasu wymaga trwałych, nieustających dochodów, — jeżeli je dzieciom swoim zapewnić i przekazać pragnie, — powinien bezwarunkowo i wszędzie znieść w nim grabienie ściółki.

Rivoli.

Towarzystwa rolnicze.

Walne Zebranie Tow. Rol. Poznańsko-Szamotulskiego odbędzie się

dnia 20 maja r. b. o godzinie 10 z rana

w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
2. Pogląd historyczny na dotychczasowe działanie Towarzystwa od czasu jego zawiązania i sprawozdanie roczne.
3. Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy.
4. Kwestya nowo zawiązanego Towarzystwa Rol. w powiecie Bukowskim.
5. Kwestya praktyczności rozmaitych rodzajów siéwników rzędowych (drylników), poruszona przez Dyrekcyą na posiedzeniu d. 30 marca r. b.
6. Wnioski Dyrekcyi:
   a) Aby za pomocą funduszy i za staraniem Towarzystwa założyć ogród botaniczno-handlowy w Piotrowie pod Poznaniem, pod kierownictwem właściciela téjże wsi P. F. Sypniewskiego.
   b) Aby założyć stowarzyszenie, popiérające sztuczny sposób hodowania ryb. (Wnioski te przedstawi Pan Hr. Potulicki).
7. Sprawozdanie komisyi wybranéj do urządzenia wystawy w łonie Towarzystwa Poznańsko-Szamotulskiego i wnioski téjże postawione na posiedzeniu d. 16 kwietnia r. b.
8. Zapytanie odnośne do kwestyi nauki praktycznéj ekonomów.
9. Sprawozdanie z pism nadeszłych od Zarządu Centralnego i kwestya udzielenia instrukcyi delegowanemu na posiedzenie wspólne z Zarządem Centralnym, które się ma odbyć d. 27 czerwca r. b.
10. Obór nowéj Dyrekcyi zgodnie z § 10 Ustaw Towarzystwa.
11. Wnioski członków walnego zebrania.

Przez wzgląd na ważność przedmiotów, będących na porządku dziennym, a przedewszystkiem punktu 10, upraszamy o jak najliczniejszy udział Szanownych Członków w Zebraniu.

Dyrekcya.

Rozmaitości.

Jaką długość powinny mieć paliki do drzéwek? — Przy młodych drzéwkach, sadzonych tak przy drogach, jak i w ogrodach, widzieć można zawsze prawie podpórki, sięgające aż pod koronę. Jest to bardzo szkodliwém dla drzéwek, albowiem delikatne jeszcze ich gałęzie, poruszane wiatrem, ociérają się o paliki, z czego następuje uszkodzenie kory, a następnie choroba i śmierć drzéwka. Gdyby się zaś przywiązało drzéwko do palika tak silnie, aby trzéć się nie mogło, to znowu soki w drzéwku nie mogłyby swobodnie krążyć, co równie szkodliwémby dla niego było. Paliki te winny przeto być tak przycięte, aby na $1/4$ do $1/2$ stopy pod koroną się kończyły.

Stwardzanie lemieszy lanèm żelazem. — Cienki, wązki kawałek żelaza trzyma się poziomo w ogniu w największém gorącu, następnie kładzie się pod niego lemiesz ukuty z miękkiego żelaza i spuszcza z tego lanego żelaza, które w białym płomieniu się topi, kropla po kropli na lemiesz, mianowicie na miejsca, które przy użyciu najwięcéj od ziemi cierpią, poczém lemiesz zwykłym sposobem hartuje się w wodzie. Przez to żelazo tak twardnieje, że żadnym pilnikiem ująć się nie da. Miejsca nierówne, które nie były skropione, należy trochę obszlifować. W przeszłéj jesieni, kiedy z powodu długo trwającéj posuchy ziemię bardzo trudno było orać, pługi tym sposobem hartowane bardzo dobremi się okazały przy znacznem oszczędzeniu kosztów. Podkowy, tym sposobem hartowane, trwały daleko dłużéj, aniżeli hartowane stalą, to samo i pługi.

Próba wina czerwono zabarwionego i naturalnego. — W tym celu badał Arthus dwa gatunki wina czerwonego niemieckiego, Asmannshäuser i Oberingelheimer, wzięte od znanych kupców i zauważał, że piana na nich powstała była białą, gdy tymczasem wina zabarwione przez niego jagodami bzowemi, borówkami, kwiatem makowym lub ligustrem pospolitym dawały pianę czerwoną. Używają jeszcze do farbowania drzewa kampeszowego, fernambuku, dereni i lakmusu, lecz wina niemi barwione nie są tak zwodniczemi i trudnemi do rozpoznania, jak środkami powyższemi.

Wspomnianą białą pianę uważał także Prof. Arthus na wielu gatunkach prawdziwych win francuzkich, a ztąd wniósł, że biała piana win czerwonych jest najpewniejszą oznaką, iż wina te nie są farbowane.

Korespondencye Redakcyi.

Szanownego Korespondenta z pod Garwolina upraszamy o wymienienie nam swego nazwiska, oraz o podanie nam adresu, abyśmy się z nim bliżéj co do jego zapytania, zamieszczonego w przypisku, porozumieć mogli.

Nakładem Józefa Mrozińskiego z polecenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.